

Zofia Kubiszyn-Mędrala
Uniwersytet Jagielloński

Wacław Rolicz-Lieder – zapomniany onomasta-leksykograf

Wacław Damian Rolicz-Lieder zdaniem Artura Hutnikiewicza (1997: 147) „był osobowością oryginalną i poniekąd dziwną”. Urodził się 27 września 1866 roku w Warszawie¹. Z wykształcenia był prawnikiem (studiował prawo na UJ) i orientalistą (studiował w École Nationale des Langues Orientales Vivantes – szkole języków orientalnych w Paryżu), z wewnętrznego impulsu zaś poetą i językoznawcą-amatorem, według niektórych badaczy jego poezji – językoznawcą dyletantem (por. Ciechanowska 1937: 110). Na oryginalność poezji Rolicza-Liedera zwracano już wielokrotnie uwagę, zarówno z punktu widzenia literaturoznawczego (por. m.in. Podraza-Kwiatkowska 1966, 2003), jak i językoznawczego (Dzióbałtowska-Chciuk 1970).

W swoim tekście chciałabym zatem skupić się na mało znanej i niekiedy niesprawiedliwie ocenianej działalności językoznawczej poety. Szczególnie chciałabym zwrócić uwagę na nieuwzględnione do tej pory przez biografów i badaczy twórczości Rolicza-Liedera materiały znajdujące się w Archiwum Nauki Polskiej PAN i PAU w Krakowie. Nieuwzględnienie tych materiałów było często powodem krzywdzących pojęć opinii.

Wacław Rolicz-Lieder jako orientalista

Zainteresowania lingwistyczne Rolicza-Liedera, wynikające – jak wcześniej wspomniano – z jego studiów filologicznych, w początkowym okresie były skoncentrowane na językach orientalnych, w szczególności języku arabskim, tureckim i perskim i dotyczyły głównie gramatyki i etymologii.

¹ W roku 2016 przypadła zatem 150 rocznica urodzin poety. Niniejszy tekst, przypominający dorobek językoznawczy Wacława Rolicza-Liedera, jest po części z tą rocznicą związany.

Jako orientalista wydał w roku 1883 *Elementarz języka arabskiego. Część pierwsza. Abecadlnik*. Była to jego jedyna opublikowana praca dotycząca języków orientalnych. Przygotował do druku, poprzedzając przedmową datowaną na 1894 r., *Gramatykę języka tureckiego* Walentego Skorochoda Majewskiego², opracowywał także *Słownik wyrazów wschodnich*. Do druku tych prac jednak nie doszło. O *Słowniku wyrazów wschodnich* wspominał sam poeta we wstępie do wspomnianej wyżej *Gramatyki języka tureckiego*, pisząc, że „liczy już dzisiaj przeszło sto źródeł słowów chińskich” (cyt za: Podraza-Kwiatkowska 1966: 65). W kilka lat później, w roku 1900, na łamach czasopisma „Strumień” Wacław Gąsiorowski nawiązał do *Słownika wyrazów wschodnich*, podając, że Rolicz-Lieder opracował około 200 wyrazów „na podstawie gramatyki porównawczej i zgoła nie znanych źródeł” (cyt. za: Podraza-Kwiatkowska 1966: 65).

Zainteresowania poety językami orientalnymi związane były ponadto z pracą tłumacza. Na tym polu Rolicz-Lieder miał więcej szczęścia. W roku 1895 ukazała się publikacja *Abu Sajid Fadlullah Ben Abulchair i tegoż czterowiersze*, obejmująca tłumaczenia wierszy mistycznego poety perskiego, uznawanego za twórcę poezji sufickiej, żyjącego na przełomie X i XI wieku n.e. Tłumaczenie czterowierszy Rolicz-Lieder poprzedził obszernym wstępem, w którym omówił nie tylko poezję suficką, ale także przedstawił własne poglądy na twórczość poetycką.

Prace etymologiczno-onomastyczne Rolicza-Liedera

Etymologiczne zainteresowania językami orientalnymi przełożyły się następnie na etymologiczno-onomastyczne badania języka polskiego. Niewiele z jego lingwistycznych prac ukazało się drukiem, a te, które zostały opublikowane, nie zawsze spotkały się z życzliwym przyjęciem, co miało wpływ na losy innych powstających prac onomastycznych autora.

O swoich lingwistycznych fascynacjach tak pisał Rolicz-Lieder w jednym z listów (datowanym 10.02. 1892r.) do Jana Baudouina de Courtenay³: „Jestem jeśli nie z powołania to przynajmniej z «łaski boskiej» gramatykarzem, kocham i rozumiem mój język, od dziesięciu lat siedzę w starych książkach i w słowniku Lindego”. W innym z listów (z dnia 24.1.1906 r.) pisał o słowniku etymologicznym,

² Rękopis *Gramatyki języka tureckiego* ze wstępem Wacława Rolicza-Liedera do dziś znajduje się w Bibliotece PAU-PAN w Krakowie. Tekst ten nie ukazał się drukiem pomimo pozytywnej opinii wydanej przez Jana Baudouina de Courtenay na posiedzeniu Akademii Umiejętności (por. Podraza-Kwiatkowska 2003: 11).

³ Niepublikowana korespondencja między Roliczem-Liederem a Baudouinem de Courtenay, pochodząca z lat 1891-1907, znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, rękopis nr. 1006. Fragmenty tej korespondencji w niniejszym tekście podają za: Poraza-Kwiatkowska 2003.

„którego druk wkrótce rozpocznę w Lipsku”. Jak wynika z tej wymiany listów, Rolicza-Liedera szczególnie interesowały wyrazy pochodzenia wschodniego: „persko-arabsko-tureckiego”. Korespondencja między poetą a wybitnym językoznawcą wskazuje ponadto, że wysyłane Baudouinowi de Courtenay próbki haseł słownika etymologicznego nie były przez tego uczonego źle przyjęte. W jednym z listów wysłał Rolicz-Lieder próbkę słownika: hasło (zachowane w całości w korespondencji) „Absynt. Świąty”, które spotkało się z życzliwym odbiorem, co zaznaczył autor: „Korzystne wrażenie, jakie wywarła próbka mojej pracy słownikarskiej, sprawiło mi wielką radość” (list z 13.04.1907 r.).

W latach 1908-1911 Rolicz-Lieder opublikował kilka niewielkich rozmiarów artykułów o tematyce etymologiczno-onomastycznej w gazecie codziennej „Kurier Warszawski”. Ukazały się m. in.: „Marzec” (1908, nr 61: 6), „Stanisław” w *dziejach języka polskiego* (1908, nr 127: 4-5), *Wykład etymologiczny nazwiska „Słowacki”* (1909, nr 1: 25), „Dante” w *formach polskich imion własnych* (1909, nr 175: 6). Jak się jednak okazało, etymologia polskich wyrazów nie była mocną stroną Rolicza-Liedera, w artykułach tych bowiem wywody etymologiczne bardziej przypominały fantazje poetyckie niż naukowe wywody. Juliusz Wiktor Gomulicki (1938: 86) w biografii Rolicza-Liedera zaznacza: „Wszystkie one przedstawiają dziwną mieszaninę naukowości i fantazji i z łatwością można odgadnąć, że to pisał poeta”.

Na odbiór i późniejszą ocenę działalności lingwistycznej Rolicza-Liedera duży wpływ miała rozprawka zatytułowana *Krakof i Olof, dwaj bajeczni władcy Wawelu. Dociekanie archeologiczno-filologiczne*, opublikowana w roku 1910. Była to ostatnia drukowana praca poety zawierająca próby etymologizowania nazw własnych języka polskiego. Rolicz-Lieder wyprowadza w niej nazwę miejscową *Kraków* od germańskiej nazwy osobowej *Krakof*, a tę ze staro-górno-niemieckiej niepoświadczonej formy **Cracolf* (**Craculf*) (Rolicz-Lieder 1910: 17).

Nie dziwi zatem fakt, że zawarte w tej rozprawce wywody etymologiczne spotkały się natychmiast z ostrą krytyką Kazimierza Nitscha, który na łamach „Poradnika Językowego” (1910, nr 10: 149) stwierdził, że „(...) całe dowodzenie (...) roi się od elementarnych błędów już w zakresie polskiego słowotwórstwa i głosowni”, i przestrzegał czytelników tak przed *Krakofem*, jak i przed innymi dziełami tegoż autora, będącymi „w ciągłym opracowaniu”.

„Księga nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich”

O pomysle opracowania kilku szeroko zakrojonych dzieł lingwistycznych wspominał Rolicz-Lieder we wstępie do wymienionej wyżej książeczki *Krakof i Olof*. Wymienił tam następujące prace, nad którymi pracował, mianowicie:

- *Słownik imion osobowych staropolskich*;
- *Księga nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich*;
- *Słownik etymologiczny języka polskiego*;
- *System imiennictwa polskiego*.

Materiały do tych prac zbierał Rolicz-Lieder przez wiele lat, a jak wyglądało ich zbieranie, przedstawił Juliusz Wiktor Gomulicki w opublikowanej w „Ate-neum” biografii Poety (1938: 86):

Z niecodziennym poświęceniem sił, zdrowia i pieniędzy zjeżdża całe Królestwo Polskie, na wózku chłopskim przeważnie; wędruje systematycznie od parafii do parafii, a wszędzie spisuje ze starych, pożółkłych akt nazwiska polskie. Wieczorami siedzi często przy ogarku w żydowskim zajeździe i pracowicie segreguje zebrany przez cały dzień materiał, wczesnym rankiem rusza znowu w drogę, i tak mijają powoli dnie, miesiące, później lata.

Spośród wymienionych wyżej pozycji na uwagę zasługuje *Księga nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich*, która, jak się wydaje w świetle dokumentów niżej omówionych, była najbliższa realizacji.

Z powodu trudnej sytuacji życiowej i materialnej, w jakiej się znalazł, Rolicz-Lieder zwrócił się o pomoc finansową na dokończenie *Księgi nazwisk* do ówczesnych placówek naukowych: Kasy im. Mianowskiego w Warszawie (podanie z datą 20.11.1910 r.) oraz Akademii Umiejętności w Krakowie (podanie datowane 25.11.1910 r.). W podaniach tych zaznacza, że już od 18 lat zajmuje się pracami leksykograficznymi, skupionymi wokół tematów wymienionych wyżej, a od siedmiu lat szczególnie zajmuje go *Księga nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich*, którą zamierza ukończyć w ciągu trzech lat, tj. do grudnia 1913 r., i właśnie na dokończenie tej *Księgi* prosi o wyasygnowanie subwencji odpowiedniej wysokości.

Biografowie Rolicza-Liedera zaznaczają, że podania te zostały załatwione odmownie, gdyż „dyletantyzm owych prac nie mógł ujść uwagi członków komisji” (Podraza-Kwiatkowska 1966: 69). Badacze ci jednak odnoszą się nie do dokumentów, gdyż te znajdujące się w Warszawie zaginęły w czasie II wojny światowej, a te zdeponowane w Krakowie nie były przez nich uwzględniane, ale do wzmianek o nich we wcześniejszych pracach biograficznych i bibliograficznych dotyczących twórczości Rolicza-Liedera (por. Ciechanowska 1937, Gomulicki 1938, Nitsch 1938).

Zwróćmy zatem uwagę na nieuwzględnione dotychczas dokumenty znajdujące się w Archiwum Nauki Polskiej PAN i PAU w Krakowie, związane z *Księgą nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich* Wacława Rolicza-Liedera⁴. Dokumenty

⁴ Archiwalia związane z *Księgą nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich* Wacława Rolicza-Liedera, znajdujące się w Archiwum Nauki Polskiej PAN i PAU w Krakowie, zgromadzone są

te obejmują: kopię podania do Kasy im. Mianowskiego; kopie orzeczeń na temat *Księgi nazwisk*, jakie na prośbę Kasy im. Mianowskiego wydali: Aleksander Brückner, Jan Rozwadowski, Adam Antoni Kryński i Karol Appel; podanie do Akademii Umiejętności w Krakowie oraz dwa załączniki, mające dać wyobrażenie o powstającej *Księdze nazwisk*, zakresie terytorialnym i chronologicznym już zebranego materiału nazewniczego.

Załącznik pierwszy to „Obraz stanu obecnego *Księgi nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich*. Dział ziem Królestwa Polskiego”, w którym został szczegółowo opisany zebrany materiał pochodzący z Ziem Królestwa Polskiego. Materiał ten obejmował wypisy z ksiąg parafialnych 764 parafii; wypisami objęte były księgi, poczynawszy od roku 1808 po czasy współczesne Roliczowi-Liederowi, a w 182 parafiach wypisy sięgają akt z końca XVI wieku. Skatalogowany materiał – jak dalej zaznacza badacz – „w każdej chwili do druku nadający się”, na dzień 1 stycznia 1910 roku liczył 71 684 nazwiska⁵, natomiast wypisany materiał nazwiskowy „niestopiony” jeszcze z głównym katalogiem obejmował 165 000 kartek. Zdaniem Rolicza-Liedera, wyszczególniony materiał stanowił połowę materiału nazwiskowego, jaki spodziewał się zebrać.

Drugi załącznik przedstawia próbkę przygotowywanego słownika, czyli fragmenty alfabetycznych spisów nazwisk. Próbką ta obejmowała 565 nazwisk, które, co zaznaczył poeta, podane są w mianowniku rodzaju męskiego, bez żadnych dodatkowych komentarzy.

Na szczególną uwagę zasługują jednak orzeczenia wymienionych wyżej uczonych. W orzeczeniach tych mieli oni odpowiedzieć na pytania: Czy *Księga nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich* jest dziełem dla nauki potrzebnym? Czy *Księga nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich* w opracowaniu Wacława Rolicza-Liedera przedstawia dzieło, z którego nauka może mieć pożytek?

Aleksander Brückner w swoim orzeczeniu, podkreślając doniosłość powstania słownika nazwisk polskich, zaznaczył:

Głównie zależałoby nauce na tym, żeby ogłoszono to, co już zbieracz nieznużony nagromadził: absolutnego wyczerpania przedmiotu nie można mu za cel wystawiać (...).

pod sygnaturami: PAU W I – 9 (1910) 301-4 oraz PAU W I – 10 (1911) 6. Informację o ich istnieniu otrzymałam od Prof. dra hab. Franciszka Ziejki, za co w tym miejscu serdecznie dziękuję.

⁵ W biografii Rolicza-Liedera autorstwa Gomulickiego (1938: 88) pojawiają się błędne dane ilościowe: 74 parafie zamiast 764, 7 184 nazwiska zamiast 71 684 ((być może to chochlik drukarski zlikwidował cyfrę 6). Te błędne dane, pomniejszające rozmiary przygotowywanej *Księgi*, powtarzają inni badacze, w tym Podraza-Kwiatkowska (1966: 69).

W zaleceniach radził, aby autor:

nie wdawał się w wyjaśnianie zebranego materiału, mianowicie w etymologizowanie. Wypełni on całkowicie zadanie, jeżeli w porządku abecedowym jak najwięcej, ile możliwości, dawnych nazwisk nam zestawi (...); umiejętne korzystanie z materiału niech poruczy innym; lwia część pracy, acz przeważnie mechaniczna, pozostanie i tak jego udziałem.

W konkluzji zaś stwierdził:

Pracę p. Rolicza-Liedera polecamy więc jak najgoręcej: zasługi, jakie sobie już dotąd Kasa Mianowskiego około nauki, specjalnie polskiej, uzbierała (...) pomnożą się godnie wydawnictwem podobnym, dotąd po innych krajach na tak wielką skalę nigdy jeszcze, o ile wiem, nie podejmowanym. Będzie to ciekawa próba, pierwsza tego rodzaju. Nie przesądzać przyszłości i wykonania samemu już teraz, po kilku wypiskach (jakie mi przedstawiono), można słusznie sądzić o pożytku, jaki gramatyka, głównie głosownia i nauka słowotwórcza (o pniach), tudzież słownik odniosą z tego olbrzymiego zbioru imienniczego.

Również i Jan Rozwadowski podkreślił „zasadnicze, wielkie znaczenie takiego dzieła dla nauki oraz jego pilną potrzebę”. Proponując pewne zmiany i uzupełnienia, jakie należałoby jego zdaniem wprowadzić do opracowywanego przez Rolicza-Liedera słownika nazw osobowych, zaznaczył, że „to co zrobił usposabia stanowczo korzystnie” i pod pewnymi warunkami zgodziłby się poprzeć podanie Rolicza-Liedera bardzo gorąco.

Orzeczenie Adama Antoniego Kryńskiego było bardzo krótkie:

Nie ulega wątpliwości, że Księga, obejmująca nazwiska osobowe, zebrane ze wszystkich (o ile to rzecz możliwa) ziem polskich, byłaby dziełem dla nauki polskiej ważnym i bardzo pożądanym, jako źródło, dostarczające materiału do badań językoznawczych i historycznych. Jeżeli więc nad zebraniem tych nazwisk i ich ułożeniem naukowym pan Rolicz-Lieder pracuje od szeregu lat, a wynikiem tej pracy jest już gotowa znaczna część dzieła zamierzonego, to sądzę, pożądaną jest rzeczą, by dzieło to doprowadzone było do końca i Autorowi udzielona pomoc, umożliwiająca ukończenie rzeczzonego dzieła.

Ostatnie orzeczenie wydał Karol Appel, który przyłączył się do „głosu świątłych i zasłużonych pracowników na polu naukowym, którzy gorąco polecają Pańskie dzieło (...), dzieło poważne rozmiarami, ogromem włożonej w nie już pracy, doniosłością naukowo- społeczną (...)”. Dodał, że raczej należy wydać to,

co zebrano, niż oddać „na zagładę te skarby, które już uciulano i z których nauka, nawet w ich postaci obecnej wyciągnie korzyści wielkie dla siebie, dla kraju (...)”.

W Archiwum Nauki Polskiej znajduje się ponadto, ręcznie napisana na skrawku papieru, notatka Jana Łosia. W notatce tej Łoś zaznaczył, że przygotowywany przez Rolicza-Liedera słownik polskich nazw osobowych byłby bardzo potrzebny i pożyteczny. Poparcie wydania tej pracy uzależniał jednak od wprowadzenia przez autora określonych uzupełnień.

Jak wynika z fragmentów przedstawionych wyżej orzeczeń, nie jest prawdą, jakoby dyletantyzm prac lingwistycznych sprawił, że podania o wsparcie w realizacji *Księgi nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich* zostały negatywnie rozpatrzone.

Pierwszą wzmiankę o nieprzychylnych rzekomo Roliczowi-Liederowi orzeczeniach profesorów językoznawstwa i odmówieniu przyznania subwencji tak przez Kasę Mianowskiego, jak i AU podał Gomulicki (1938:88), zarzucając przy tym Nitschowi, że gdyby nie dyskwalifikująca recenzja książeczki *Krakof i Olof*, komisje owych instytucji naukowych może nie odmówiłyby subwencji. Z tekstu biografii wynika jednak, że Gomulicki przedstawionych wyżej orzeczeń na temat *Księgi nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich* nie znał.

Odpowiedzią na zarzuty Gomulickiego był tekst Nitscha *Dwaj zapomniani miłośnicy języka polskiego* (1938), w którym została podtrzymana opinia o pracach lingwistycznych Rolicza-Liedera, jaką Nitsch wyraził w recenzji *Krakofa i Olafa*. Zdaniem Nitscha, tak Akademia Umiejętności, jak i Kasa im. Mianowskiego nie mogły drukować „naukowych prac Liedera”, ani też nie zgodziły się poprzeć jego prac nad *Księgą nazwisk* ze względu na ich niski poziom naukowy, argumentując, że Gomulicki „niewysokie ma pojęcie o fachowcach wymienionych wyżej instytucji, skoro sądzi, że bez mojej dyskwalifikującej tę książeczkę notatki, nie byłyby może one odmówiły subwencji”. Nitsch, podobnie jak i Gomulicki, nie odnosi się przy tym do orzeczeń wymienionych wyżej profesorów, jako że w orzeczeniach tych nie ma dyskwalifikujących ocen przedłożonej do oceny *Księgi nazwisk*, ale swoją opinię formułuje na podstawie wcześniejszych opublikowanych prac Rolicza-Liedera. Ocenę lingwistycznych dokonań poety kończy stwierdzeniem:

Nie „los prześladował” autora, ale jego rażąca nienaukowość, połączona nadto z wybitnie śmiesznym snobizmem; jako lingwista „pokrzywdzonym” nie był (1938: 126).

Negatywna opinia o pracach lingwistycznych Rolicza-Liedera, także o przygotowywanej *Księdze nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich*, utrwaliła się wśród badaczy jego twórczości (por. Podraza-Kwiatkowska 1966: 69).

Prace językoznawcze Wacława Rolicza-Liedera nie przedstawiały jednolitego poziomu i jednakowej wartości naukowej. Jako pierwsze i jedyne ukazały się drukiem prace o nachyleniu etymologicznym, w tym książeczka *Krakof*

i Olof, i one właśnie ugruntowały opinię o Roliczu-Liederze jako językoznawcy-dyletancie, ze szkodą dla jego późniejszych dokonań na gruncie zbierania i dokumentowania nazewnictwa polskiego i tworzenia pierwszego słownika nazwisk Polaków, nie tyle warstwy szlacheckiej, ile – ze względu na gromadzony materiał empiryczny – warstwy chłopskiej. Na wartość dokumentacyjną przygotowywanej przez Rolicza-Liedera *Księgi nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich* zwracali uwagę w swoich orzeczeniach poproszeni o opinie wybitni językoznawcy: Aleksander Brückner, Jan Rozwadowski, Adam Antoni Kryński, Karol Appel. Jednak *Księga nazwisk* ani w całości, ani we fragmentach nie ukazała się drukiem.

Wacław Rolicz-Lieder zmarł nagle 25 IV 1912 r. Materiały onomastyczne, w tym te związane z przygotowywaną *Księgą nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich*, zaginęły w czasie II wojny światowej, ze szkodą nie tylko dla oceny dorobku Rolicza-Liedera, ale i polskiej onomastyki i leksykografii onomastycznej.

Bibliografia

- Ciechanowska Z., 1937, *Notatki do życia i twórczości Wacława Rolicza-Liedera*, „Pamiętnik Literacki”, R. XXXIV, s. 110-114.
- Dziobałowska-Chciuk U., 1970, *O języku poezji Wacława Rolicza-Liedera*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, XVI, s. 121-141.
- Gomulicki J. W., 1938, *Wacław Rolicz-Lieder. Sylwetka biograficzno-literacka*, „Ateneum”, nr 1, s. 59-90.
- Hutnikiewicz A., 1997, *Młoda Polska*, Warszawa.
- Nitsch K., 1910, *Nowe książki. Krakof i Olof, dwaj bajeczni władcy Wawelu. Dociekanie archeologiczno-filologiczne Wacława Rolicza-Liedera*, „Poradnik Językowy”, X, s. 149.
- Nitsch K., 1938, *Dwaj zapomniani miłośnicy języka*, „Język Polski”, XXIII, s. 125-126.
- Podraza-Kwiatkowska M., 1966, *Wacław Rolicz-Lieder*, Warszawa.
- Podraza-Kwiatkowska M., 2003, „*Słowo największym jest człowieka czynem*”. *O poezji Wacława Rolicza-Liedera*, [w:] Wacław Rolicz-Lieder, *Poezje wybrane*. Wstęp, wybór i opracowanie tekstu M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków, s. 5-49.

Źródła

- Materiały Archiwum Nauki Polskiej PAN i PAU w Krakowie dotyczące Rolicza-Liedera opatrzone sygnaturami: PAU W I – 9 (1910) 301-4 oraz PAU W I – 10 (1911) 6.
- Rolicz-Lieder D., 1893 *Elementarz języka arabskiego. Część pierwszą. Abecadlnik*, Kirchhain.
- Rolicz-Lieder D., 1895, *Abu Sajid Fadlullah Ben Abulchair i tegoż czterowiersze*, Kraków.
- Rolicz-Lieder W., 1910, *Krakof i Olof dwaj bajeczni władcy Wawelu. Dociekanie archeologiczno-filologiczne*, Warszawa.

Wacław Rolicz-Lieder – forgotten onomastician– lexicographer

Summary

The article presents Wacław Rolicz-Lieder's less known activities as a linguist: orientalist and onomastician-lexicographer. The author revises the severe evaluation of this activity, which occurs in the Poet's biographies. It concerns in particular "Księga nazwisk osobowych wszystkich ziem polskich", which registers Poles' names copied out of Parish family books. In the light of the new archive materials, which hasn't been considered by researchers until now, the then present, outstanding linguistics Professors Aleksander Brückner, Jan Rozwadowski, Adam Antoni Kryński, Karol Appel, assessed the paper as very promising as well as necessary and recommended the support for its author. Unfortunately the rich but unpublished collection of Rolicz-Lieder's onomastic materials was lost during the Second World War.

Key words: Rolicz-Lieder, history of Polish onomastics, Polish surname

Słowa kluczowe: Rolicz-Lieder, historia onomastyki polskiej, nazwisko polskie